



Z NIEPOKALANA

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 6/339 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – czerwiec 2024



**JAKA BĘDZIE
W PRZYSZŁOŚCI
NASZA OJCZYZNA?**

**Przyjmijcie duchowe dziedzictwo,
któremu na imię POLSKA**
(Jan Paweł II)

Wybory do Parlamentu Europejskiego są okazją do zastanowienia się nad przyszłością naszej Ojczyzny.

Co nam radzi św. Jan Paweł II?: „Przyszłość Polski zależy od was! To jest nasza Ojczyzna! To jest nasze być i nasze mieć!”

„I dlatego pozwólcie, że zanim odejdę, popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga – i popatrzę stąd na Polskę...”

I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką jaką zaszczerpia w nas Chrystus na chrzcie świętym,

– abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili,

– abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was:

– abyście mieli ufność nawet wbrew swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

– abyście od Niego nigdy nie odstępili,

– abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On wyzwała człowieka,

– abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

Proszę was o to. Amen”.

*Jan Paweł II Kraków
9 czerwca 1979*

Trzeba iść po śladach

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie.

To jest najgłębszy nurt kultury. To jest najmocniejszy zrąb. To jest rdzeń i siła. Otóż tego co naród wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. **Trzeba iść po śladach tego, czym – a raczej kim – na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie**

tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się.

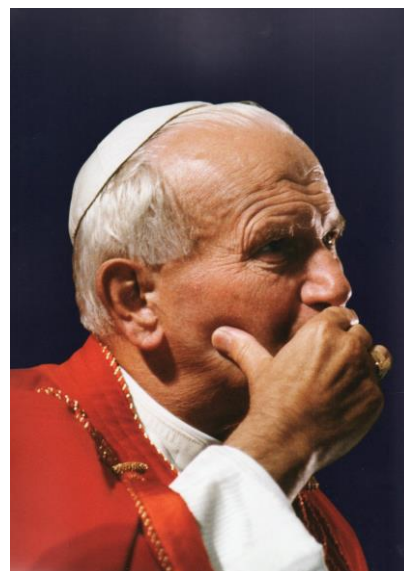
*Warszawa, 2 czerwca 1979, homilia podczas Mszy
św. na Placu Zwycięstwa*

Nie pragnijcie takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała

Czuwam – to znaczy także czuje się odpowiedzialny za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię POLSKA. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje.

Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii, że o wiele łatwiej są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje. Nie będę moi drodzy przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego głębokiego stosunku do wartości. **Nie pragnijmy takiej Polski, która by nic nie kosztowała. Czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo.** Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości.

*Częstochowa 18 czerwca 1983. Rozważanie wygłoszone do młodzieży. Fragmenty
pielgrzymek wybrała Marta Przewor*



Jaka przyszłość przed Polską

Co z przyszłością naszej Ojczyzny???

Takie pytanie nasuwa się w świetle skutków wyborów parlamentarnych, samorządowych oraz czekających nas w czerwcu do Parlamentu Europejskiego. Ci, którzy uczestniczą w życiu religijnym i są praktykującymi katolikami (jak można być katolikiem, ale nie praktykującym to materiał na oddzielny artykuł), uczestnicząc w niedzielnej Mszy świętej, mogą być święcie przekonani, że żyjemy w państwie zamieszkałym przez idealne społeczeństwo. Tłumy przyjmują do serca Ciało Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Ci którzy tego nie czynią, czują się co najmniej niezręcznie. Gorlickie świątynie nie mogą pomieścić wiernych podczas niedzielnych Mszy świętych. Największym powodzeniem cieszą się oczywiście kościoły z rozległymi parkingami (symbol czasów spod znaków motoryzacji). Cóż to jednak daje, jak się zachowujemy w świątyni podczas Najświętszej Ofiary? Niestety ujawnia się niebywała hipokryzja naszych postaw. Kapłan w homilii mówi o miłości bliźniego, coż na to wierni? „Przy naszej ławce” którą „okupujemy” stoi kobieta w zaawansowanej ciąży, my jesteśmy tak rozmodleni, że jej nie zauważamy. Inny przykład; siedzimy z dziećmi w ławce kościelnej i żadnemu z nas nie przyjdzie do głowy pomysł, aby ustąpić miejsce starszej osobie. To jest miłość bliźniego? Pamiętajmy edukacja zaczyna się od małego, nie dziwny się, że w przyszłości bezrozumne postępowanie da skutki w życiu obywateli. Jak to możliwe – jest niedziela, idziemy po Mszy świętej na wybory, wcześniej przyjęliśmy Komunię Świętą, wysłuchaliśmy kazania o miłości bliźniego, zalaliśmy się łzami wzruszenia, a zagłosowaliśmy za ugrupowaniem politycznym popierającym mordowanie dzieci w łonie matki, oczywiście dla zmylenia nazywane aborcją. Jakie są konsekwencje tych wyborów?

Patrząc na poczynania obecnych władz ustawodawczych i wykonawczych RP można dojść do wniosku, że komuś zależy na tym, aby udowodnić, iż sami nie potrafimy się rządzić i należy wprowadzić porządek opierający się na władzy zewnętrznej. Obawiam się, że taka perspektywa nie przeszkadza części społeczności zamieszkującej nasz kraj. Czemu jednak mamy się dziwić tej sytuacji, skoro brniemy w błędnym procesie wychowywania młodego pokolenia. Moim zamysłem nie jest narzekanie na młodzież. Pamiętam słowa Jana Pawła II do młodzieży i wielkiej nadziei z

nią związanej „Wy jesteście przyszłością świata”. Muszę jednak „sypać sól w oczy” na codzienność kształtowaną niestety przez dorosłych, (co według mnie rzutuje w konsekwencji na nasze wybory polityczne). Oto obrazki z życia codziennego – Dni Gorlic 2024, zlot samochodów historycznych – na zakończenie udanego zlotu – spotkanie przy smacznym żurku. Do restauracji na posiłek podjeżdża para nowoczesnym samochodem (nie są to więc zlotowcy), uczestnicy zlotu częstowani są żurkiem. Przybysze z „wypasionej bryki” podchodzą i młoda dama mówi do współpodróżnego „idź po żurek będzie posiłek za darmo” (nie był to niestety odosobniony przypadek). Nasuwa się myśl: jeżeli oszukujemy na co dzień, to nas również łatwo oszukać, bo żyjemy w sferze ciągłego kłamstwa. Staje się ono wyznacznikiem codzienności. Kłamstwo przyjmujemy jako prawdę.

Drugi przykład – uroczystość poświęcona Solidarności Walczącej (w 300 tysięcznym mieście), sala wypełniona starszymi działaczami wspomagającymi się balkonikami ułatwiającymi poruszanie się. Pod ścianami krzesła, a na nich młodzi klerycy, starszy pan bezskutecznie prosi o ustąpienie miejsca. Podchodzi do opiekuna starszego duchownego, którego zna, prosi o reakcję. Ten odpowiada „jakie wychowanie w rodzinach takie postawy na co dzień”. Dużo w tym prawdy, ale nie całej !!!

Co będzie z Polską po kolejnych trzech wyborach, gdy panuje nieład wychowawczy, moralny i polityczny. Myślę niestety, że „powtórka z rozrywki” propaganda robi swoje, zostaniemy ubezwłasnowolnieni, ktoś inny wprowadzi u nas „ład”, tak jak miało to miejsce podczas zaborów, wojen i rządów komunistów.

Kto ponosi winę, że odwaga staniała, bezkarne bezczeszczenie pomników, świątyń, świętości, przyklejanie się do asfaltu w imię obrony planety. Przecież w sądach zasiadają dojrzały dorośli ludzie, którzy tolerują takie zachowania, więc absolutnie nie wińmy za to młodych, że błędzą.

Jest jednak nadzieja !! nadzieja właśnie w Młodych Obywatelach Polski. Zdziwicie się Państwo, jak to możliwe ?

Właśnie tak, młodzi ludzie zostali przyzwyczajeni do swobód, które następowały po przemianach politycznych poczynając od 1989 roku. Starsze pokolenie jest przyzwyczajone do niedostatków, pamiętamy je z czasów socjalizmu, więc przetrwamy ograniczenia, jesteśmy w stanie z nimi się pogodzić i starać się częściowo zaradzić. Młodzi tego nie doświadczyli, gdy np. zabroni się im swobodnego podróżowania po świecie, Polsce ze względu na „ochronę planety przed pożarem” to

się otrząsną. Już nie wystarczy uśmiech, który rzekomo króluje od chwili objęcia władzy przez nową ekipę o czym ostatnio mówiła w egzaltowanej wypowiedzi była pani premier Ewa Kopacz, udowadniając że żyjemy w kraju mlekiem i miodem płynącym. Młodzi zorientują się, co ich czeka, gdy trzeba będzie poruszać się jedynie samochodami elektrycznymi, a ci których nie będzie na nie stać, będą się przemieszczać hulajnogami, rowerami lub na piechotę. Nie będzie szans na poznawanie świata, bowiem podróże lotnicze będą dla wybrańców. Podobnie, gdy o naszym codziennym menu będzie decydowała władza zwierzchnia, a więc spoza Polski. Niestety będziemy musieli poczekać wiele lat, tak jak czekaliśmy na upadek komuny, który niestety jak się okazuje nie dokonał się całkowicie.. **Spółczesność „musi się „poparzyć” na błędach wyborczych** tak jak małe dziecko, gdy dotknie płomienia. **Otrzeźwienie polityczne z reguły trwa bardzo długo.** Oby po nim istniała jednak suwerenna Polska.

M.Ś

20 lat Polski w Unii Europejskiej Jan Paweł II o jednoczącej się Europie

Politycy po II wojnie światowej zastanawiali się, co należy zrobić, by nie dochodziło więcej do krwawych konfliktów zbrojnych, a współpraca pomiędzy państwami Europy rozwijała się pokojowo. Podział powojennego świata na dwa bloki: demokratyczny i komunistyczny, spowodował, że kraje Europy Zachodniej widziały konieczność wzajemnej ścisłej współpracy. Podjęte w tym celu wysiłki przynosiły pozytywne efekty. Przedstawiciele zachodnich państw podpisywali traktaty i porozumienia, które dały początek powstaniu Unii Europejskiej. Za datę jej powstania przyjmuje się dzień 1. listopada 1993 r. gdy wszedł w życie - po referendum przeprowadzonych w dwunastu państwach członkowskich – traktat podpisany w Maastricht 7 lutego 1992 roku.

Polska od 20 lat jest częścią wspólnoty europejskiej. 1 maja 2004 r. wstąpiliśmy do Unii Europejskiej, co było przełomowym momentem w naszej historii. Rządy dziesięciu państw Europy Środkowej, w tym Polska, traktowały tę integrację ze strukturami europejskimi jako ostateczne przełamanie istniejącego w latach 1945–1989 dwubie-

gunowego podziału kontynentu na konkurujące i wrogie obozy ideologiczno-polityczne.

Obecnie, gdy piszę ten artykuł, trwa kampania wyborcza – 9 czerwca będziemy wybierając 53 posłów do Parlamentu Europejskiego. Mając świadomość, że Unia Europejska ma ogromny wpływ na nasze codzienne życie poprzez stanowienie przez Parlament Europejski przepisów prawa, które obowiązują w naszym kraju, powinniśmy wybrać do PE takie osoby, które aktywnie i realnie będą reprezentowały nasze interesy, nasze przekonania.

Stolica Apostolska od samego początku z uwagą śledziła i wspierała proces integracji europejskiej, zapoczątkowany przez zachodnioeuropejskich mężów stanu, a zarazem wielkich polityków chrześcijańskich: Konrada Adenauera (Niemcy), Roberta Schumana (Francja), Alcide de Gasperiego (Włochy).

W tym kontekście warto przypomnieć jaki stosunek do integracji państw w Europie miał Święty Jan Paweł II.

Kwestia integracji europejskiej była dla Ojca Świętego jednym z kluczowych zagadnień. Jeszcze przed akcesją Polski do UE Jan Paweł II w maju 2003 r. podczas Narodowej Pielgrzymki Polaków do Rzymu powiedział do 20 tysięcy rodaków zebranych na Placu Świętego Piotra: *Europa potrzebuje Polski, a Polska potrzebuje Europy. Ale zawsze z całą mocą podkreślał: Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Wskazał, że najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo, ze swoją Ewangelią, ze swoim zrozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Zaznaczył, że obserwowany brak duchowej jedności kontynentu wynika głównie z kryzysu jej chrześcijańskiej samoświadomości.* (Homilia, Gniezno, 3 czerwca 1997 r.).

W wywiadzie wydrukowanym we włoskim dzienniku „La Stampa” Jan Paweł II mówił: *W rzeczywistości Polska nie musi wchodzić do Europy, ponieważ jest w Europie, jest w jej centrum. Ważne, by weszła do niej ze swymi wartościami, nie dostosowując się bezkrytycznie i ślepo do zachodnich obyczajów, nie przyswajając sobie tego, co w nich najgorsze”* (Papież pomiędzy Zachodem a Wschodem 1993 r.).

Barbara Wiatr

**„Kto ty jesteś?”,
„Polak mały”.**

Już nawet małe dziecko wie, co to PATRIOTYZM. Kiedy słyszy hymn, automatycznie przestaje się bawić, „brykać” i poważnie, a na słowa: „Kto ty jesteś?”, odpowiada: „Polak mały”. Lecz pomimo tego, kiedy dorośnie – nie zawsze jest patriotą. Bowiem, jak wiemy z historii, wielu było zdrajców. Skupmy się jednak na pozytywnym aspekcie człowieczeństwa i patriotyzmie, czyli służeniu Ojczyźnie bez względu na wszystko. A poprzez to, również bliźniemu. Najczęściej patriotyzm kojarzy nam się z walką o dobro kraju – taką walką z bronią w ręku i czołgami. Faktycznie, jak wiemy z kart historii, wiele było zagrożeń, ale nie tylko zagrożeń, lecz również zgubnych faktów dla naszego kraju. Bowiem przez pewien czas nie było Polski na mapie, ale nie zginęła, gdyż była w pamięci i sercu naszych rodaków. W walce o wolność naszego kraju brał udział również i mój dziadek podczas pierwszej wojny światowej. Został nawet ranny, ale przeżył i dzięki temu mogę się z Wami dzielić doświadczeniami, przemyśleniami, spostrzeżeniami oraz wiedzą zdobytą na różnych etapach i ścieżkach, czasem bardzo krętego życia. Wróćmy jednak na chwilę jeszcze do mojego dziadka, który wrócił z wojny ranny – ale wrócił. Wielu natomiast oddało życie za naszą Ojczyznę, abyśmy mogli cieszyć się życiem oraz wolnością. Wystarczy przemierzyć szlak bitwy pod Gorlicami i uświadomić sobie, że każdy skrawek ziemi przesiąknięty jest krwią nie tylko samych żołnierzy, ale również wielu zaangażowanych w walkę i wolność, a także zwykłych obywateli. Któregoś roku, gdy byłam młodsza i miałam o wiele więcej sił, wybrałam się na rajd szlakiem bitwy pod Gorlicami. Może nie jeden z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele wokół jest cmentarzy z pierwszej wojny światowej i wielu poległych patriotów spoczywa na nich. **Dzięki ofiarności i miłości naszych przodków możemy być wolni i cieszyć się szczęśliwym życiem. Niejeden narzeka na drobiazgi, a tak naprawdę powinniśmy się cieszyć każdą chwilą życia w pięknym kraju jakim jest nasza Ojczyzna.** Cieszyć drobiazgami i godzić z niepowodzeniami. Często przerasta nas inflacja, choroba, nienajlepsze wyniki w szkole czy pracy... Gubimy radość życia, a przecież Bóg czuwa nad wszystkim i nie pozwoli nam marnie zginąć, ale też... nie może nic zrobić wbrew nam samym. Nie ingeruje, lecz daje wolną wolę. Także w kształto-

waniu przyszłości naszej Ojczyzny. **Wszyscy bowiem mamy wpływ na kształtowanie się Polski poprzez dokonywanie mądrych wyborów – kierując się sercem, rozumem oraz miłością do naszej Ojczyzny i bliźnich.** Mówi się, że wszystko jest zapisane w planach Bożych i z góry wiadomo co się wydarzy. To częściowo jest prawda. **Bóg wie co wydarzy się w naszym życiu czy kraju, ale to my decydujemy, którą ze ścieżek pójdziemy.** Jaka będzie przyszłość nasza, naszych najbliższych oraz rodaków i Ojczyzny. Czy będziemy bronić każdego życia czy mordować również bezbronne, nienarodzone dzieci, które gdyby się narodziły, to miałyby możliwość zrobienia tak wiele dobrego. Nie rozumiem matek, które mordują swoje nienarodzone dzieci. Jeśli nie chcą wychowywać swoich dzieci, to niech oddadzą je rodzinom, które pragną mieć dzieci swoje lecz nie mogą. Jest tak wiele okienek życia, jeśli chcemy pozostać anonimowi. **Nie potrzeba wojny, aby zniszczyć rodzinę i Ojczyznę. Wystarczy znieczulica, okrucieństwo i nienawiść.** Przecież każdy z nas pragnie żyć w bezpiecznym kraju, być szanowany, doceniany przez rodaków i kochany przez najbliższych. Aby jednak tak było, musimy zacząć od siebie. A więc miłować wszystkich wokół bez względu na wszystko i mądrze decydować o losach naszego kraju, pamiętając o korzeniach, tradycjach, polskości. **Mądrze to znaczy kierując się miłością i dobrem każdego.** Bowiem w życiu liczy się przede wszystkim miłość. Starajmy się więc upiększać nasz kraj dla przyszłych pokoleń i nie szukajmy korzyści dla siebie, **dbajmy o wspólne dobro** – dzielimy się wszystkim z bliznim. Bowiem **do grobu nic nie weźmiemy – oprócz miłości.**

Wiesława Mruk

**Co łączy katedrę w Strasburgu z flagą
Unii Europejskiej?**

Zanim odpowiem na to dziwne pytanie, po krótko przedstawię historię i wygląd **katedry Najświętszej Maryi Panny w Strasburgu.**

Pierwsza świątynia w tym francuskim mieście została wzniesiona w czasach panowania dynastii Karolingów. Druga budowla powstała na początku jedenastego stulecia, a obecną katedrę budowano w latach 1176 – 1439. W trakcie budowy zmieniały się architektoniczne koncepcje,

od stylu romańskiego po gotyk francuski i niemiecki.

Jest to duża, kamienna świątynia, trójnawowa, z dwunawowym transeptem. Już gdy podchodzimy do katedry, rzuca się w oczy jej bogato zdobiona gotyckimi rzeźbami fasada. Czego tam nie ma? Bogato dekorowane portale zdobiące drzwi wejściowe, również te w transeptach, galeria z posągami apostołów, królowie ze Starego Testamentu, ogromna rozeta i imponujących rozmiarów wieża (142 metry, w tym 76 m. ponad dach katedry), dzięki której w latach 1625 – 1874 był to najwyższy budynek na świecie. W wieży mieści się 6 dzwonów, w tym najstarszy – Dzwon Świętego Ducha z 1427 roku. Świątynia jest łatwo rozpoznawalna również dlatego, że brakuje drugiej wieży. Nie wiadomo na pewno, dlaczego jej nie zbudowano.

Wewnątrz warto odnaleźć kaplice: Św. Andrzeja, Św. Jana Chrzciciela, Św. Jana Ewangelisty, Św. Wawrzyńca z zabytkową chrzcielnicą, Św. Katarzyny. Pośrodku nawy południowej stoi filar nazywany ze względu na figury aniołów Filarem Anielskim, pochodzący z lat 1225–1230. Godne uwagi są witraże z XIII i XIV wieku (na jednym z nich przedstawione wygnanie z raju), organy, ambona z XV wieku, ołtarz Św. Rocha, Maurycego i Mikołaja, rzeźby Eklezji i Synagogi (oryginały w muzeum) czy szesnastowieczny, renesansowy zegar astronomiczny. Pod wschodnim chórem znajduje się romańska krypta. Można wspiąć się na balkon kościoła i podziwiać panoramę miasta. Ogólnie, świątynia jest tak bogata w architektoniczne detale, że można by poświęcić jej całą książkę.

No dobrze, a co z tytułowym pytaniem? Aby na nie odpowiedzieć, trzeba wspomnieć postać jednego z „ojców” obecnej Unii Europejskiej, czcigodnego sługi Bożego Roberta Schumana. Ten polityk, dwukrotny premier Francji studiował między innymi w Strasburgu, później również często z powodu pełnionych funkcji bywał w tym mieście. Nawiedzał również katedrę, w której modlił się przed figurą Maryi Niepokalanej. Jest to spora figura, przedstawiająca Matkę Bożą w złoście szacie, ze złożonymi do modlitwy dłońmi, stojącą na kuli ziemskiej, którą oplata swym uściskiem wąż. Maryja depcze głowę węża. Głowę Maryi wieńczy wieniec z dwunastu gwiazd. Właśnie te gwiazdy zainspirowały Schumana, który zapragnął, aby na fladze Wspólnoty Narodów umieścić jako znak oddania Europie Matce Bożej

pod opiekę, krąg z dwunastu gwiazd na błękitnym tle. Taką flagę zaprojektował pochodzący ze Strasburga artysta Arsene Heitz. Jego projekt został zaakceptowany i przyjęty 8 grudnia 1955 roku. Może jest jeszcze ratunek dla naszej nieszczęsnej Europy – ratunek w Maryi?

E.A.

(na podstawie: art. G. Górnego „*Europa Schumana czy Spinellego?*” *Niedziela* nr 19 / 2018; „*Katedry Europy*” Bartłomiej Kaczorowski; różne strony internetowe).

Plan Spinellego

Jest rok 1941, trwa II wojna światowa. Na małej włoskiej wyspie Ventotene, w więzieniu, przebywa włoski komunista Altiero Spinelli, uwięziony tam przez Mussoliniego.

Owładnięty ideologią marksistowską rozważa, jak w imię tejże zorganizować życie w Europie Zachodniej po wojnie, która musi się kiedyś skończyć. Z jego przemyśleń powstaje manifest z Ventotene, który po wielu latach stanie się podstawą traktatu z Maastricht, powołującego do istnienia Unię Europejską.

Oto podstawowe tezy tego manifestu:

- pierwszym warunkiem, bez którego wszelki postęp będzie złudzeniem, jest zlikwidowanie granic dzielących Europę na suwerenne państwa;
- realizacja każdego programu musi być podporządkowana bezdyskusyjnemu warunkowi europejskiej jedności j.w.
- należy skończyć z gospodarczą samowystarczalnością państw, która wg niego stanowi kręgosłup totalitarnych reżimów;
- stworzone państwo federalne dysponuje jedną europejską armią, zamiast armiami państw narodowych;
- potrzeba stworzenia wystarczających organów i środków w celu utrzymania porządku społecznego na całym obszarze państwa europejskiego, z możliwością wprowadzania stanu wyjątkowego na obszarach, w których wystąpi sprzeciw wobec dyrektyw płynących z centrali;
- nowe państwo europejskie, a z nim nowa prawdziwa demokracja powstanie dzięki dyktaturze rewolucyjnej partii;
- europejska rewolucja musi być socjalistyczna;
- nasz ruch (czyli Spinellego) czerpie pewność co do celów i kierunków działania nie z rozpoznania jakiejś nieistniejącej woli

ludu, ale ze świadomości reprezentowania potrzeb nowoczesnego społeczeństwa, wyznaczając linie kierunkowe nowego porządku, narzucając jeszcze nieuforwowanym masom społeczną dyscyplinę;

- własność prywatna musi być – w zależności od sytuacji – zniesiona, ograniczona, skorygowana albo rozszerzona i to nie wg jakichś dogmatycznych zasad.

Powtórzmy – plan Spinellego jest aktem założycielskim Unii Europejskiej. Analizując powyższy program, łatwo dojść do wniosku, że na bazie ideologii neo marksistowskiej rodzi się nowy system totalitarny, z którego musi wyłonić się hegemon – grupa najsilniejszych państw, czy raczej "elit" tych państw, zainspirowana lewicową ideologią, w myśl której pozostałe państwa staną się wyłącznie odbiorcami dyrektyw do bezwzględnego wykonania, co wiąże się z całkowitą utratą ich suwerenności. Jak ogłasza Spinelli, rewolucja europejska musi być socjalistyczna, co oznacza bezwzględną walkę z kościołami, szczególnie katolickim, bezwyjątkowe prawo do aborcji i eutanazji, wyjątkowo opresyjny system rządzenia, likwidację odrębności kulturowych i światopoglądowych poszczególnych państw.

Ciekawy jest stosunek do własności prywatnej, która może być nawet rozszerzona. Otóż Spinelli wychodzi zapewne z założenia, że jeżeli na jakimś etapie pozwoli się na wzbogacenie mas, to w konsekwencji łatwiej będzie spacyfikować je i zmusić do pożądanых zachowań, gdy będą mieli coś do stracenia.

Ograniczeniu musi ulec samowystarczalność poszczególnych państw, aby jeszcze bardziej uzależnić od centrali w podstawowych warunkach ludzkiego bytowania.

Dalej – jedna europejska armia zarządzana z centrali, bez uwzględnienia interesów dotychczasowych interesów państw, rozbieżnych z dyktaturą centrum.

Należy też zniszczyć etos pracy, spowodować brak kwalifikacji do jakiejkolwiek użytecznej pracy, drastycznie obniżyć poziom edukacji społeczeństwa, dążyć do jego demoralizacji. Ostatecznym efektem ma być całkowite uzależnienie od władzy politycznej, która będzie je utrzymywać.

Św. Jan Paweł II w encyklice *Centisimus annus* pisze następujące słowa: *"Historia uczy, że demokracja bez wartości przekształca się w jawny lub ukryty totalitaryzm"*.

Świat zachodni konsekwentnie zmierza do spełnienia się ostrzeżenia naszego papieża, wypowiedzianego jeszcze w 1991 r.

Jan Miksiewicz

Święty Józef Sebastian Pelczar – główny Patron Diecezji Rzeszowskiej

Pisaliśmy o tym świętym patronie w gazecie ze stycznia 2014 roku. W związku z przypadającą w tym roku **setną rocznicą śmierci św. Józefa Sebastiana** postanowiliśmy przypomnieć Czytelnikom najważniejsze fakty z jego życia.

Korczyna – niewielka miejscowość koło Krosna w województwie podkarpackim. To właśnie tu 17 stycznia 1842 roku w powszechnie szanowanej, wyróżniającej się „staropolską pobożnością” rolniczej rodzinie przyszedł na świat późniejszy święty. Od dzieciństwa przejawiał duże uzdolnienia i chęć do nauki. Do szkoły poszedł w wieku sześciu lat razem ze starszym bratem. Naukę kontynuował w Rzeszowie, następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tu w 1864 roku jako 22-latek przyjął święcenia kapłańskie. Ponieważ nie osiągnął jeszcze wieku wymaganego do święceń (co najmniej 24 lata), specjalnej zgody udzielił mu papież Pius IX. Po rocznym posługiwaniu jako wikariusz w Samborze wyjechał na dalsze studia do Rzymu. Tu w jezuickim Collegium Romanum studiował teologię a w Instytucie św. Apolinarego – prawo kanoniczne. W obu dziedzinach uzyskał doktoraty. Po powrocie do Przemyśla wykładał w tamtejszym Seminarium Duchownym. Pomimo wielu obowiązków nie zrezygnował z posługi kapłańskiej w konfesjonale ani z głoszenia kazań. Wiernych nauczał: „Radujcie się i z serc wezbranych dzięki czynię Panu, że was powołał do Kościoła, więcej ceniąc sobie tę łaskę niż góry złota, niż sławę rozległą, niż diadem królewski”.

Gdy młody ksiądz profesor (miał 34 lata) objął katedrę teologii pastoralnej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w pełni zabłysnął jego talent wykładowcy. „Mówił porywająco, trafiając zarówno do umysłów jak i do serc”. Dostrzeżono również jego umiejętności organizatorskie i powierzono mu obowiązki prorektora, a w 1882 roku – rektora uniwersytetu. Wprawdzie tę funkcję pełnił niedługo, ale uniwersytet zawdzięcza mu budynek Collegium Novum oraz tereny przy ul. Kopernika, które pozyskał dla Wydziału Lekarskiego pod budowę klinik uniwersyteckich. Bar-

dzo dbał o jakość kształcenia, o odpowiednie kadry profesorów i wykładowców. Zacieśnił kontakty Uniwersytetu Jagiellońskiego ze Stolicą Apostolską.

Zaangażowany w pracę naukową i dydaktyczną znajdował jednak czas na to, by być blisko ludzi, poznawać ich potrzeby i spieszyć z pomocą. Aby zaradzić kłopotom młodzieży wiejskiej, która szukała pracy w Krakowie, założył w początkach lat 90-tych XIX w. Bractwo Najświętszej Panny Maryi Królowej Korony Polskiej. Opiekowało się ono chłopcami uczącymi się rzemiosła i dziewczętami pracującymi jako służące. Właśnie przytulisko dla służących stało się początkiem Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego popularnie zwanych sercankami. Duchowość zakonu kształtował osobiście św. Józef Sebastian Pelczar będąc do końca życia dyrektorem zgromadzenia. Siostry sercanki możemy spotkać w przedszkolach, szkołach, szpitalach, domach opieki. Dom Generalny Zgromadzenia oraz muzeum przechowujące pamiątki po Świętym założycielu znajduje się w Krakowie przy Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Garncarskiej.

W 1899 roku ks. Józef Sebastian Pelczar otrzymał nominację na biskupa pomocniczego diecezji przemyskiej, a rok później został jej ordynariuszem. Jako biskup również okazywał dużą troskę o ludzi ubogich i nieszczęśliwych. Wspierał tworzenie domów dziecka, jadłodajni dla ubogich itp. Sam żył skromnie a zaoszczędzone pieniądze przekazywał najbardziej potrzebującym. Podkreślał jednak: „Nie dość dać ubogim pieniądze. Pieniądz bowiem nie ma oczu, ani ust, ani serca. Pieniądz nie przemówi, nie pocieszy, nie poradzi, a tymczasem ubogi potrzebuje współczucia, ulgi, porady i nadziei”.

Dbał o rozwój diecezji. W 1902 roku zorganizował pierwszy od ponad 180 lat na ziemiach polskich synod diecezjalny. Tworzył nowe parafie, zabiegał o budowę kościołów. Katedra przemyska została odnowiona, otrzymała oświetlenie elektryczne, podniesiono wieżę i zainstalowano na niej zegar. Część opłat związanych z remontem biskup pokrył z własnych środków. W trosce o dobre przygotowanie kleryków utworzył nowe seminarium i rozbudował istniejące, dbał o rozwój naukowy wykładowców, wysyłał ich w tym celu na studia zagraniczne.

Św. Józef Sebastian Pelczar pozostawił po sobie bogatą spuściznę piśmienniczą. Opublikował wiele pozycji książkowych dotyczących duchowości katolickiej, zwłaszcza kapłańskiej. Żył głęboką cześć do Najświętszej Maryi Panny.

Podkreślał moc modlitwy różańcowej. Zacytujmy jego słowa: „Postęp nie zastąpi człowiekowi Boga, nie da pokoju wzburzonemu sercu. Zawsze człowiek będzie szukał Boga, tęsknił za nadzieją, wyciągał ręce do Krzyża i będzie chwycił za różaniec. Moc różańca jest wielka. Maryja przyniosła Kościołowi różaniec jakby gałązkę pokoju”.

Zmarł w Przemyślu 28 marca 1924 roku. Jego beatyfikacji dokonał św. Jan Paweł II w Rzeszowie 2 czerwca 1991 roku. Kanonizacja miała miejsce w Rzymie 18 maja 2003 roku. Wspomnienie liturgiczne przypada 19 stycznia.

Dziękujemy Bogu, że w setną rocznicę śmierci św. Józefa Sebastiana mogliśmy jako grupa Stowarzyszenia Rodzin Katolickich pielgrzymować do Korczyny i modlić się w sanktuarium wzywając jego wstawiennictwa.

Wykorzystałam czasopismo „Nasza Arka” nr 8/2003 (stamtąd pochodzą cytaty), Encyklopedię Katolicką KUL tom 8, oraz artykuły ze str. kosciol.wiara.pl

B. Osika

Modlitwa o uproszenie łask za wstawiennictwem św. Biskupa Józefa Sebastiana Pelczara:

Wszechmogący wieczny Boże, w Trójcy Świętej Jedyny,

wielbię Cię i dzięki Ci składam za łaski udzielone świętemu Józefowi Sebastianowi,

którego natchnąłeś gorącym nabożeństwem do Najświętszego Serca Jezusowego i Niepokalanej Dziewicy Maryi.

Spraw, abym za jego przykładem ukochał(a) to Boskie Serce

i aby Ono stało się dla mnie źródłem uświęcenia i pociechy.

Za przyczyną świętego Józefa Sebastiana Pelczara wysłuchaj moją modlitwę i udziel mi łaski..., o którą Cię proszę. Amen

Święty Józefie Sebastianie, módl się za nami.

Odcinek 6. Typy ikon maryjnych

Możemy wyróżnić kilka typów maryjnych ikon.

Eleusa (z gr. Czują, Miłosierna). Jest to przedstawienie tkliwej, subtelnej Maryi z Dzieciątkiem Jezus, siedzącym na Jej ramieniu i przytulającym do Jej twarzy policzek.

Hodegetria (gr. Przewodniczka, Wskazująca drogę). Maryja na obrazie wskazuje prawą dłonią na małego Jezusa, którego trzyma na lewym ramieniu. Termin Hodegetria wiąże się ze świątynią w Konstantynopolu (ton Hodegon), gdzie przechowywano najstarszą ikonę tego typu. Klasyczną Hodegetrią jest obraz jasnogórski. Typ Hodegetrii ma dwa warianty: Dexiokratousa (z Dzieciątkiem na prawym ramieniu) oraz Tricheirousa (tzw. Trójręczna).

Orantka (Modląca się). Jest to jedno z najstarszych przedstawień Bogarodzicy, sięgające czasów pierwotnego Kościoła. Matka Boża w modlitewnym geście wznosi ręce ku górze.

Blacherniotissa (Orędowniczka, Modląca się).

Platytera (Obejmująca). Ikona przedstawia Matkę Bożą ze wzniesionymi w geście modlitewnym dłońmi, w pozycji siedzącej, z wyobrażeniem Jezusa Chrystusa jako dziecka na wysokości piersi. Jest szczególnie czczona w Rosyjskim Kościele Prawosławnym.

Galaktotrophousa (Karmicielka, Maria lactans). Matka Boża ukazana jest jako karmiąca piersią Dzieciątko Jezus.

Paraklesis – przedstawienie Maryi bez Dzieciątka. Jej atrybutem jest zwój pisma.

Pelagonitissa – wyobrażenie Marii z bawiącym się Dzieciątkiem Jezus.

Warto wspomnieć o pojęciu „uchodzący” - jest to obraz lub figura Maryi, Jezusa lub inna, którą duchowni lub mieszkańcy zagrożonych, głównie prześladowaniami, terenów zabrali ze sobą uciekając i szukając schronienia w jakimś bezpiecznym miejscu.

E.A

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

Czerwiec

Intencja Papieska: Módlmy się, aby migranci, zmuszeni do podróży pełnych niebezpieczeństw i przemocy, znajdowali w krajach, które ich przyjmują, gościnę i nowe możliwości życia.

Intencja Parafialna: o rozpoznanie właściwej drogi życiowej dla młodzieży, która kończy szkołę.

Czyja będzie Polska ? Jaka ona będzie ?

Święty Papież Jan Paweł II, był zwolennikiem zjednoczenia Europy, której powojenny podział uniemożliwił oddychanie „dwoma płucami” wschodnim i zachodnim. Po upadku komunizmu wskazywał, że nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą DUCHA. Europa zachodnia, jak i Polska wyrasta z kultury chrześcijaństwa.

Jan Paweł II mówił: „Europa musi być związkiem wolnych narodów”. Integracja musi uwzględniać ich tożsamość i wartości.

Dwadzieścia lat temu, kiedy przystępowaliśmy do Unii Europejskiej, mówiliśmy o swobodnym przepływie towarów, usług, ludzi, kapitału. I trzeba przyznać w tym wymiarze gospodarczym, ekonomicznym, skutki tych umów były pozytywne zarówno dla Polski, jak i pozostałych państw Unii Europejskiej. Polacy zachwycili się wolnością, możliwością zarobku, bo w tamtym czasie w naszej Ojczyźnie upadały zakłady pracy, w niektórych miastach bezrobocie sięgało ponad 20%. Rodziny z dnia na dzień zostały pozbawione środków do życia i nikogo to nie obchodziło. Proponowano zakładanie działalności gospodarczej, hasło z tamtego okresu „pierwszy milion trzeba ukraść”, a drugie hasło skierowane do młodzieży to „róbcie co chcecie”.

A co zyskała Unia Europejska i kraje zachodu; tanią dobrze wyszkoloną siłę roboczą, panie były najczęściej zatrudniane jako opiekunki dla europejskich emerytów, a panowie jako pracownicy na budowach, w gospodarstwach rolnych ale wyjechali także inżynierowie, lekarze, wykształceni na polskich uczelniach, bo w naszym ojczystym kraju nie było dla nich pracy. Święty Jan Paweł II przypominał i upominał się, że zjednoczenie Europy nie może dokonać się tylko na płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej, ale na gruncie kultur historii i jej korzeni duchowych.

Co dziś, teraz odpowiedzielibyśmy św. Janowi Pawłowi II, gdyby spytał jak dbamy o korzenie z których wyrastamy – o wiarę, którą nam ojcowie nasi przekazali? Kiedy „opiłowują” nas z naszej wiary, oczerniając naszego Papieża Polaka, niszczą krzyże, kapliczki, profanują kościoły zakłócając Msze Święte, rzucając kalumnie na naszych kapłanów, na Kościół. To jaka jest nasza

reakcja ludzi wierzących... Stajemy w obronie, milczymy, a może dodajemy swoje pięć groszy? Kultura chrześcijańska wypływająca z wiary jest najlepszym zabezpieczeniem przed nowymi ideologiami totalitarnymi, zagrażającymi godności człowieka. Duchowy zachodni kolonializm ingeruje w godność człowieka, przez ingerencje w linię zarodkową człowieka, w jego płciowość, uprawiają handel organami ludzkimi, proponują i wspomagają samobójstwa, eutanazję a aborcja staje się prawem kobiety (człowieka). Za małżeństwo, rodzinę uważa się pary jedнопłciowe i gwarantuje się im adopcję dzieci. Poprawność obywatelska w Unii Europejskiej to zgoda na wszelakiego rodzaju dewiacje, zboczenia, wynaturzenia.

Przed nami czerwcowe wybory do Euro-parlamentu. Od tych wyborów zależy przyszłość polskiej suwerenności. Mówi się i proponuje zmianę traktatów, które mają zrewolucjonizować Unię Europejską. Celem jednak jest wywieranie przymusu poprawnej ideologii na państwa członkowskie dla utworzenia super mocarstwa europejskiego. Każdy z nas zanim odda głos musi sobie odpowiedzieć, czy chce WOLNEJ POLSKI WIERNEJ BOGU, KRZYŻOWI I EWANGELII, czy chce być wasalem nie Unii Europejskiej ale Niemiec bo to oni dążą do utworzenia super mocarstwa w Europie. Czy oddanie głosu na partię konserwatywną daje szansę na odsunięcie i powstrzymanie polityki lewackiej dotyczącej Zielonego Ładu, aborcji, nielegalnej migracji, czy też zmiany traktatów? Jest taka możliwość, bo wzrasta poparcie dla partii prawicowych w takich państwach jak Włochy, Szwecja, Hiszpania – zachód się budzi, we Francji coraz więcej dorosłych przyjmuje chrzest.

Módlmy się o błogosławieństwo dla naszej OJCZYZNY i budowanie przez nią swego życia społecznego i narodowego na fundamentach DEKALOGU a w szczególności na prawdzie i wzajemnym szacunku, bo wszyscy jesteśmy dziećmi JEDEGO BOGA.

Janina Załęska

UNIA W ROZSYPCIE

Unia miała pomagać, a niszczy bezprzykładnie i dąży wciąż do tego, by Polska była na dnie. Po co nam taki sojusz, który w swym założeniu ma równać dysproporcje, a daje po siedzeniu.

Wielka mądrość Anglików, którzy spostrzegli w porę, że to kuźnia przestępców, więc opuścili norę. Unia jeszcze formalnie istnieje na papierze, faktycznie każdy organ jakby w innej operze.

„Trybunał Sprawiedliwy” klei wciąż nowe prawa, całkiem wbrew traktatowi ta dziwna ich zabawa. Prawo interpretuje Komisja po swojemu, biednego mając za nic, a służąc bogatemu.

Putin dłonie zaciera, bo jego pakt z Niemcami dla wielu członków Unii skończy się przecież łzami. Lepiej będzie bogaczom, gdyż zarobią miliony, biednych zniszczą zupełnie, obcinając ogony.

W ten sposób bez wystrzału podzielią Europę, Hitlera i Stalina utartym pójdą tropem. Polska znowu przeszkadza w realizacji planów, czas zatem od niej zacząć kroki klasycznych tanów.

Mają swego rudego, co Polaka udaje, lecz w zdradzieckiej kapeli to jest fałszywy grajek. Taka właśnie kapela, w której fałsz jest podstawą zepsuła przecież Unię jak wulkan, co tchnie lawą.

Ryszard Boczoń

UNIJNA KORUPCJA

W strukturach Unii na samym szczycie jak drzewo wiśni korupcja kwitnie, bowiem najciemniej jest przy korycie, z doniesień wiemy o tym dobitnie.

O demokracji kwiczą tam świnię i „praworządność” też jest im bliska, szukając złego w obcej krainie, udają wielce chytrego liska.

Chcąc ukryć swoje uczynki podłe, pluą na Polskę z wielkim zapalem, od dawna grają na jedną modłę, dekując kanty przecież niemałe.

Pęka wierzchołek lodowej góry, szukają kozłów więc szuje główne, drżą już w posadach unijne mury i coraz bardziej czuć wielkim g...m!

To wszystko musi runąć od spodu, aby stanęła Unia na nogi, aby się pozbyć stęchlizny, smrodu, by wyprostować te kręte drogi.

Inaczej będzie jak z polskim sądem, co samoistnie miał się oczyścić, a czuć od niego zgnilizną, swądem i coraz więcej w nim nienawiści.

Czy odłowione małe płoteczki znajdą u siebie odwagi tyle, aby z granatów wyjąć zawlecзки, zanurzać bossów w wybuchu pyle?

Ryszard Boczoń

H Karteczka

Dniami i nocami, pod głównym dworcem jednego z dużych miast spotykał się tłum ludzi z marginesu: włóczędzy, złodziejaski, imigranci i młodzi narkomani. Wszelkiego rodzaju i wszelkiej maści. Gołym okiem było widać, że są nieszczęśliwi i zrozpaczeni. Długie brody, zaczerwienione oczy, trzęsące się ręce, łachmany, brud. Potrzebowali nie tyle pieniędzy, co odrobiny pociechy i siły do życia, ale dziś prawie nikt nie potrafi tego dać. Na tle tej biedoty rzucał się w oczy pewien młodzieniec, brudny, o długich i zaniedbanych włosach, krążący wśród innych biednych rozbitków miasta, jak gdyby miał swoją osobistą tratwę ratunkową.

Kiedy wszystko zdawało się iść jak najgorzej, w chwilach samotności i najczarniejszej rozpacz, młodzieniec wyciągał z kieszeni wyświechtaną i pomiętą karteczkę i czytał ją. Potem starannie składał i chował do kieszeni. Czasami całował ją, przykładając do serca albo czoła. Przeczytanie karteczki wywoływało natychmiastowy rezultat. Młodzieniec wydawał się pocieszony, prostował plecy, nabierał odwagi.

Co zawierała ta tajemnicza karteczka? Zaledwie kilka słów: „Małe drzwi są zawsze otwarte”. Tylko tyle.

Była to karteczka, którą przysłał mu ojciec. Oznaczała, że przebaczone mu i w każdej chwili mógł wrócić do domu.

I pewnej nocy rzeczywiście to zrobił. Zastał otwarte małe drzwi do przydomowego ogrodu. W milczeniu wszedł po schodach i położył się do łóżka.

Kiedy się obudził o poranku, obok jego łóżka stał ojciec. Uścisnęli się w milczeniu.

/Z: Bruno Ferrero „Skowronek i żółwie”/

M „Gdy miałem 14 lat, ojciec był tak niemądry, że trudno mi było ścierpieć jego towarzystwo, gdy jednak miałem 20 lat, zdziwiło mnie, jak wiele się nauczył w 6 lat”.

/Mark Twain/

„Gdy tylko w młodych widzisz przywary, to jesteś, bracie, już bardzo stary”.

/Irena Kwiatkowska/

„Jeżeli gospodarz ubożeje, a sługa się bogaci, to obydwa są do niczego”.

/niemieckie/

C Jak powstaje tęcza?

Z pewnością często widziałeś na niebie tęczę i zadawałeś sobie pytanie, jak ona właściwie powstaje. Oto odpowiedź: tęcza pojawia się wtedy, gdy pada deszcz i jednocześnie świeci słońce, lub w sytuacji, gdy po gwałtownych opadach w powietrzu znajduje się jeszcze dużo kropli wody.

Określona kolejność kolorów.

Światło słoneczne załamuje się na kroplach wody, wskutek czego białe światło rozszczepia się na poszczególne zakresy fal i kolorów. Chodzi przy tym o te same kolory w tej samej kolejności: fioletowy, niebieski, zielony, żółty, pomarańczowy i czerwony. Ten sam efekt możesz zaobserwować, gdy białe światło słoneczne przebija pryzmat.

Czy wiedziałeś, że ...?

Nie wszędzie można zobaczyć tęczę. Poza tym nie pojawia się ona o każdej porze roku. Nie jest to związane z określonymi warunkami pogodowymi, lecz krzywizną Ziemi. Tylko wtedy, gdy słońce znajduje się na niebie pod właściwym kątem, odbicie światła jest widoczne również i dla nas.

L Czy potrafisz... poprawić tę równość przekładając jedną zapalniczkę?

IV - VI = II

❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru: Dbamy o własne podwórko.

☺ Kowalski przyszedł do pracy z zabandażowanym okiem.

– Co się stało? – pyta kolega.

– Sąsiadka wbiła mi w oko śrubokręt.

– Przez przypadek?

– Nie, przez dziurkę od klucza.

☺

Żona mówi do męża:

– Wskoczę na chwilę do sąsiadki. Nie zapomnij co pół godziny pomieszać zupę na kuchni.

☺

– U kogo z was w domu odmawia się modlitwę przed posiłkiem? – pyta ksiądz na religii.

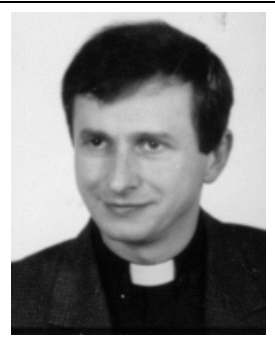
– U nas mówi Jasiu – ale tylko wtedy, kiedy tato nazbiera grzybów.

Stanisław Firlit

21 kwietnia b. roku o godz. 11.30 odbyła się w bazylice Msza święta dziękczynna w 125 ROCZNICĘ POBYTU SIÓSTR FELICJANEK na gorlickiej ziemi, z prośbą o błogosławieństwo w wypełnieniu powierzonej misji oraz o dar nowych powołań dla Zgromadzenia. Mszy świętej przewodniczył JE Ks. Bp Edward Białogłowski.

(...) Oczywiście dzisiaj w niedzielę Dobrego Pasterza, dziękujemy za tych kapłanów, za siostry, za tych którzy stawali na naszej drodze, bo to są ludzie którym Bóg zaufał że, powiedzą prawdę o Nim. Zaufał też rodzicom, dlatego gdy przynosili rodzice dziecko do chrzcielnicy, to Chrystus przyjmuje to dziecko ale też od rodziców wymaga uczciwości, wymaga tego by mówili o Nim prawdę, o Chrystusie i Jego kościele. Dziękujemy dzisiaj za tych kapłanów, którzy w tej naszej bazylice, moi drodzy, sprawowali swoje święte sakramenty. Trzeba wspomnieć dzisiaj o Janie Pawle II, trzeba wspomnieć oczywiście o prymasie Wyszyńskim. Ale moi drodzy, po tej posadźce chodził św. Józef Sebastian Pelczar, błogosławiony Jan Balicki, profesor seminarium przemyskiego. Gorlice miały szczęście do pasterzy. Kiedyś jeden z tych pasterzy ksiądz Marceł Żabicki, który był tu proboszczem do 1899 roku, zamarzył sobie żeby do Gorlic przybyły Felicjanki. A pretekstem do tego oczywiście było też, że trzeba dzieci dla Pana Boga wychowywać, więc założono towarzystwo **ochronki dla małych dzieci**. Chciał ksiądz proboszcz Żabicki, ale chciał i burmistrz Wojciech Biechoński, więc zaczynają swoje starania. Ale siostry przyjdą, gdy będą miały do czego, więc budują ochronkę. No to przyjechały Siostry Felicjanki 22 września 1898 roku. Przełożona generalna matka Magdalena (wtedy) wystarała się u władz kościelnych i świeckich o pozwolenie na otwarcie w wybudowanym domu kaplicy i o pozwolenie na przechowywanie Najświętszego Sakramentu, wydarzenie wielkie dla Gorlic. Poświęcenie kaplicy i całego domu dokonał w dniu 3 grudnia 1898 roku ks. proboszcz Marceł Żabicki, mowę wygłosił ks. Bronisław Świejkowski,

o którym gorliczanom tutaj mówić dużo nie będzie, (bo to dla nas mąż opatrnościowy). Jak gorliczanie cieszyli się. W ochronce mogło być około 100 dzieci, mogło być



więcej oczywiście. Podczas I i II wojny światowej ochronka była zamknięta. Podczas I wojny światowej podczas najcięższych walk w Gorlicach została jedna siostra Buczyńska. W 1945 roku siostry otwierają znowu ochronkę. Gorliczanie cieszą się obecnością sióstr i wiedzą, że jak dzieci do ochronki posłają, to te dzieci wyjdą inne, to te dzieci będą miały nie tylko kulturę, nie tylko jakieś wykształcenie elementarne, ale przecież Boga w sercu. Ale nie wszystkim oczywiście było po drodze z takim wychowaniem, więc 1 lipca 1962 roku Felicjanki zostały odsunięte od pracy w przedszkolu, oczywiście w ramach uszczęśliwiania narodu i laicyzacji wychowania. No to z przedszkola może ustąpiły, ale przecież nie przestały służyć i katechizować. Dzisiaj chciałbym bardzo siostrom podziękować, bo my kojarzymy Siostry Felicjanki głównie tutaj z ochronką, przedszkolem. Ale przecież troszczyć się również i troszczyły o wystrój, czystość kościoła parafialnego, pełniły posługę zakrystianek, pracowały w kancelarii, katechizowały dzieci i młodzież, odwiedzały chorych i ubogich w mieście, organizowały z dziećmi przedszkolnymi jasełka oraz inne programy o charakterze religijno-wychowawczym, wystawiane również na scenie Sokoła czy Gorlickiego Centrum Kultury, czego byliśmy nieraz świadkami. Bardzo dziękujemy za tę posługę. A w tym czasie o tę współpracę z siostrami, o to, by były. (bo pewnie nie jedno miasto chciało mieć wtedy Felicjanki u siebie), troszczyli się księża proboszczowie, których wspomnę w niedzielę Dobrego Pasterza. Więc w omawianym tutaj okresie proboszczami byli **ks. Marceł Żabicki, ks. Antoni Sos**, to ksiądz proboszcz z czasów I wojny światowej, który razem z **ks. Świejkowskim i ks. Janem Balickim**, dziś błogosławionym, tutaj wspierali gorliczan, **ks. Kazimierz Litwin** w latach 1924-1961, **ks. Franciszek Gaw-**

lik był 5 lat proboszczem od 1961 do 1966 roku, potem został rektorem wyższego seminarium duchownego w Tarnowie, do roku 1990 **ksiądz Bronisław Ryba**, potem od 1990 do 2012 roku **ks. pralat Stanisław Górski**, obecny wśród nas. Bardzo dziękujemy za tę posługę również tym kapłanom, których dzisiaj wspominamy, a dla których ważne było, by na gorlickiej ziemi również do Boga prowadziły nas siostry. Życzymy siostronom dzisiaj wielu, wielu Bożych łask i powołań. Ale to będzie możliwe, gdy też my do tego z naszą modlitwą dołożymy się i dzień po dniu będziemy pokazywać że, jesteśmy wdzięczni Bogu za kapłanów, za siostry. A z tej wdzięczności i szacunku będzie na pewno płynęła i modlitwa pełna wiary o dobrych, świętych kapłanów, i o dobre powołania święte do zakonów. Amen.

*Fragment kazania
Ks. Proboszcza Stanisława Ruszela*

Śladami Św. Józefa Sebastiana Pelczara

Niedawna pielgrzymka Stowarzyszenia Rodzin Katolickich miała na celu nawiedzenie miejsc związanych z patronem diecezji rzeszowskiej, Św. Józefem Sebastianem Pelczarem.

Pierwszym miejscem na trasie była **Korczyna** – miejscowość, w której biskup Pelczar urodził się i spędził pierwsze lata życia. Tutaj nasze kroki skierowaliśmy przede wszystkim do kościoła Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. To nie w nim jednak przyszły święty był chrzczony. Tamta świątynia, Św. Apostołów Piotra i Pawła, powstała w pierwszej połowie XIX wieku dzięki fundacji hrabiego Jabłonowskiego po pożarze, który strawił poprzedni, drewniany kościółek pod tym samym wezwaniem. Jednakże ze względu na jakieś niedoskonałości konstrukcyjne już na początku XX wieku postanowiono wznieść nowy kościół. Dokonano tego w latach 1910 – 1914 dzięki wydatnej pomocy abp. Józefa Sebastiana Pelczara, który przewodził archidiecezji przemyskiej. Sam arcybiskup dokonał konsekracji świątyni „... pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej, którą za

Patronkę szczególną miasteczko i parafia sobie obrały”.

Kościół posiada 3 nawy i transept. W ołtarzu głównym znajduje się obraz przedstawiający hołd wszystkich stanów Maryi Królowej Korony Polskiej. W prezbiterium stoją okazałe dębowe stalle z herbami bp. Józefa Sebastiana Pelczara i rodziny Szeptyckich. Do prezbiterium przylegają: zakrystia i kaplica Matki Bożej Częstochowskiej. W ołtarzach bocznych po lewej stronie mamy obrazy patronów poprzednich kościołów – świętych Piotra i Pawła oraz Najświętszego Serca Pana Jezusa, któremu towarzyszy mniejszy obraz oraz relikwiarz i chrzcielnica, przy której był chrzczony przyszły biskup. Po prawej stronie są obrazy: Św. Michała Archanioła i Matki Bożej Różańcowej. W nawie głównej uwagę przyciąga naturalnych rozmiarów postać Chrystusa i figury apostołów, stojące przy filarach. Witraże zaprojektował Stefan Matejko (bratanek Jana). Ich fundatorami byli: bp. Józef Sebastian Pelczar, dziedzic Korczyny gen. Stanisław hrabia Szeptycki z rodziną i parafianie. Nawa główna i prezbiterium nakryte są sklepieniami gwiaździstymi, natomiast nawy boczne nakryte są sklepieniami krzyżowymi. W kościele są ponadto obrazy: bł. Edmunda Bojanowskiego, Św. Teresy, Św. Faustyny, Św. Jana Pawła II, Jezu ufam Tobie, Św. J. S. Pelczara na chórk, i inne. Warto zwrócić uwagę na drewnianą ambonę ozdobioną płaskorzeźbami czterech ewangelistów oraz 4 stylowe konfesjonały

Nad głównym wejściem widnieje rozeta z wizerunkiem Matki Bożej Jasnogórskiej. U zwieńczenia fasady w niszach, na neogotyckich konsolach, umieszczono figury Najświętszej Maryi Panny w królewskiej koronie i Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po obu stronach fasady znajdują się dwie strzeliste wieże. W wyższej wiszą 3 dzwony. Na elewacji kaplic ustawiono: od południa figurę św. Piotra, a od północy św. Józefa. Zewnętrzną ścianę prezbiterium zdobi duży, kamienny wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa z widokiem na Jerozolimę u jego stóp, a poniżej – płaskorzeźba przedstawiająca piętę.

Nawiedziliśmy również mały, kamienny **kościółek dojazdowy Św. Józefa Sebastiana Pelczara** – wybudowany w roku 2000 u podnóża ruin zamku Kamieniec. Kościółek jest zarazem piętnastą stacją Drogi Krzyżowej, która prowadzi od kościoła w Korczynie. We wnętrzu, w ołtarzu głównym znajduje się krzyż i obrazy świętych:

Jana Pawła II i biskupa Józefa Sebastiana Pelczara.

Drugim miejscem na szlaku pielgrzymim był kościół Św. Józefa w **Wysokiej Strzyżowskiej**. Kościół ten został wzniesiony w początkach XX wieku (wcześniej wieś nie posiadała własnej świątyni). Wielkim orędownikiem budowy był ks Franciszek Salezy Jenkner. Ten pochodzący z Węgier kapłan często bywał w tych okolicach, a od 1899 roku zamieszkał jako rencista w Wysokiej. Zajmował się wówczas m.in. pisanem wierszy, ziołolecznictwem, a ze zgromadzonych funduszy nabywał sprzęt do nieistniejącego jeszcze kościoła. Częściowo bądź w całości ufundował trzy dzwony o imionach: Antoni, Wojciech, Franciszek, oraz kielich mszalny, które służą wiernym do dzisiaj. Drugim orędownikiem budowy był proboszcz parafii w niedalekim Dobrzechowie, ks. Karol Józef Fischer. Budowa trwała od 1906 do 1918 roku. W 1908 r. bp Józef Sebastian Pelczar, Biskup Przemyśki, poświęcił kamień węgielny, a konsekracji kościoła pod wezwaniem św. Józefa dokonał 16. 09.1923 r, już wówczas biskup – Karol Józef Fischer. Jest to świątynia jednawowa z transeptem, zbudowana z cegły w stylu neogotyckim. Wejście główne prowadzi przez wieżę z tarczą zegarową. Nad drzwiami daje się zauważyć witraż: scena narodzenia Jezusa. Prezbiterium jest półkoliste.

W ołtarzu znajduje się płaskorzeźba, przedstawiająca Św. Józefa prowadzącego za rękę małego Jezusa, nad nimi dwa aniołki. Zasłonę stanowi obraz Św. Antoniego z lilią i Jezusem na ręku. Po bokach stoją rzeźby świętych: Stanisława i Wojciecha. W górnej części ołtarza figura Św. Michała Archanioła przebijającego smoka. W lewej nawie – ołtarz Najświętszego Serca Pana Jezusa z Jego figurą. Po bokach – rzeźby świętych: Stanisława Kostki i Kazimierza Królewicza. W nawie prawej – ołtarz Matki Bożej Różańcowej z płaskorzeźbą Maryi ofiarującej różaniec Św. Dominikowi (na zasłonie obraz Matki Bożej Bolesnej, dar ks. Jenkera). Po obu stronach mamy rzeźby Św. Jadwigi Śląskiej i Św. Jacka. Warto zwrócić uwagę na ambonę, chrzcielnicę, konfesyjonały i stalle, wszystko bogato zdobione, ze złoconiami.

Kościół posiada dwie Drogi Krzyżowe: neoklasycystyczną z lat 1930 – 40 i odkrytą niespodziewanie podczas konserwacji namalowaną na deskach – z 1833 roku (służyła jako podbicie obrazów Stacji z XX wieku!). Ściany kościoła

zdobią piękne freski. Godne uwagi są witraże. Dwa z nich są zabytkowe, ze Św. Stanisławem Kostką i Św. Janem Kantym, umieszczone w sąsiedztwie ołtarza głównego. Pozostałe przedstawiają błogosławionych: Władysława Findysza, Bronisława Markiewicza, Jerzego Popiełuszkę, Jana Balickiego, Karolinę Kózkę, Stefana Wyszyńskiego, świętych: Jana Pawła II, J. S. Pelczara, Jana z Dukli, Andrzeja Bobolę, nad chórem małe witraże Ewangelistów, w transeptach duże witraże – zaślubiny Maryi z Józefem oraz Jezus Miłosierny z Św. Faustyną. Jeszcze w zakrystii i bocznych pomieszczeniach „ukrywają się” witraże świętych: Jana Vianneya, Jana Bosko, Rity, Ojca Pio, Kingi i Jadwigi.

Zwiedziliśmy również **kościół filialny w Oparówce** – dawną cerkiew greckokatolicką Nawiedzenia NMP. Zbudowana została w 1912 roku. Po wojnie i „akcji Wisła” osiedlił się wraz z grupą repatriantów i rozpoczął posługę ksiądz katolicki Stanisław Cembruch (grób, po jego śmierci „w opinii świętości” w r. 1962 znajduje się koło kościoła). Świątynia w stylu neoromańskim, zbudowana na planie krzyża łacińskiego posiada bogatą polichromię i ikonostas. Ołtarze boczne przedstawiają: narodzenie Maryi oraz Św. Mikołaja. Ściany, sufit i wnętrze kopuły zdobią ornamenty roślinno-geometryczne, gwiazdy oraz wizerunki świętych, m. in: Ewangelistów, Św. Michała Archanioła, Św. Olgi, Św. Dymitra. Wymalowane są również stacje Drogi Krzyżowej. Na zewnątrz stoi drewniana dzwonnica, wzniesiona już po II Wojnie Światowej.

Zarówno kościół parafialny jak i filialny w Oparówce zostały pięknie odnowione wysiłkiem obecnego proboszcza, ks. Mariana Raźnikiewicza.

EA

(Opracowano w oparciu o strony internetowe oraz „Szkice z dziejów parafii pw. św. Józefa w Wysokiej Strzyżowskiej” red. A. E. Godka i ks. M. Raźnikiewicza)



CZCIGODNE I DROGIE SIOSTRY ZE ZGROMADZENIA SIÓSTR FELICJANEK

Dzieląc radość jaką daje świętowanie 125 ROCZNICY POBYTU SIÓSTR FELICJANEK NA GORLICKIEJ ZIEMI składamy serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia. Jest to okazja do wielkiego dziękczynienia Bogu za dar powołania i liczne dzieła prowadzone przez zgromadzenie na przestrzeni tych 125 lat.

Niech przeżywana rocznica pogłębia refleksje nad Waszym charyzmatem MODLITWA – MIŁOŚĆ – SŁUŻBA, którego owoce doświadczyliśmy wielokrotnie w czasie Waszego posługiwania w naszej parafii.

Dziękujemy Bogu za wszelkie dobro, jakie dokonało się w tym okresie przez Wasze ręce i serce, za troskę o dobre wychowanie dzieci i młodzieży, pracę w kancelarii, troskę o wystrój kościoła oraz odwiedzanie chorych i ubogich w mieście.

Z całego serca życzymy błogosławieństwa Miłosiernego Serca Jezusowego na każdy dzień. Niech Maryja Niepokalana – Pani Gorlicka otacza każdą Siostrę macierzyńską miłością, wyprasząc łaskę żywej wiary, ufnej nadziei oraz dobrego wypełniania powierzonych zadań dla dobra Kościoła i Zgromadzenia.

Szczęść Boże!

Wdzięczni Parafianie.



POŚWIĘCENIE POMNIKA MARYI NIEPOKALANEJ – PATRONKI MIASTA

Dzień 21 maja 2024 roku zapisze się ważnym wydarzeniem historycznym w dziejach gorlickich parafii i naszego miasta. Tego dnia bowiem pomnik Patronki Gorlic został poświęcony przez przybyłych na tę uroczystość Ks. bp. Edwarda Białogłowskiego i Ks. bp. Krzysztofa Kudławca.

Wszystkich zaproszonych gości oraz mieszkańców Gorlic i ziemi gorlickiej powitał proboszcz ks. Stanisław Ruszel, a następnie wprowadzone zostały poczty sztandarowe instytucji, szkół i urzędów, które podkreślały uroczysty i podniosły charakter tej uroczystości.

Mszy świętej przewodniczył Ks. bp Krzysztof Kudławiec posługujący w Ekwadorze, a pochodzący z Gorlic. Po rozpoczęciu Mszy św. głos zabrał Ks. proboszcz naszej parafii, przedstawiając cel dzisiejszego zgromadzenia oraz historię powstania pomnika Gorlickiej Pani.

Inicjatorem powstania pomnika było Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy parafii Narodzenia NMP w Gorlicach. Pomysł poparły władze i parafie naszego miasta. Budowę sfinansowano tylko i wyłącznie ze składek ludzi dobrej woli.

Autorem rzeźby stylizowanej na wzór obrazu z głównego ołtarza bazyliki jest artysta rzeźbiarz z Gorlic Edward Haluch. Na cokole jest dedykacja taka jak na frontonie kościoła „GORLICZANIE BOGURODZICY DZIEWICY”. Boczne ściany zdobi herb Gorlic i województwa małopolskiego. Plac pod pomnik wykonała firma Jakuba i Jerzego Wojnarskich, a koronę Matce Bożej ufundowało Strzeleckie Bractwo Kurkowe przy Dworze Karwacjanów. Instalację elektryczną i oświetlenie pomnika wykonała firma Marcina Fejklowicza. Elementy metalowe ogrodzenia to dzieło pana Ryszarda Trzaskosia z Wójtowej.

Proboszcz podziękował bardzo wszystkim za ofiarność i serce oraz determinację.

Powiedział, że to wyraz naszej miłości i wiary oraz wyrażenie wdzięczności Bogu za opiekę Maryi. W tej intencji dziękczynnej za Gorliczan i opiekę Matki Bożej nad naszym miastem modlił się Ks. biskup Edward, natomiast Ks. bp Krzysztof objął modlitwą wszystkich Gorliczan, o ich mocną wiarę i piękne świadectwo.

Kazanie, po powitaniu wszystkich parafian i gości wygłosił Ks. bp Edward Białogłowski. (To kazanie wydrukujemy w następnym miesiącu).

Przez wstawiennictwo Gorlickiej Pani modliliśmy się m.in. za Kościół święty, za Papieża, biskupów i kapłanów, oraz wstawiennictwo Królowej Polski

o to, by hasło „Bóg, Honor i Ojczyzna” wypisywane na sztandarach pozostało na zawsze w naszych sercach i czynach.

Ks. proboszcz następnie podziękował Ks. bp Krzysztofowi za sprawowanie Mszy św., a Ks. bp Edwardowi za słowo tak mocne i wzruszające oraz za przepiękną dekorację, którą to my byliśmy bo przyjęliśmy zaproszenie na tę uroczystość.

Pięknie wyglądały dzieci pierwszokomunijne. Ks. Proboszcz podziękował rodzicom, że pokazali drogę do Niepokalanej młodzieży, która wczoraj przyjęła sakrament bierzmowania i usłyszała zaproszenie na dzisiejszą uroczystość.

Podziękował kapłanom obecnym dzisiaj, którzy przyjechali, by być z nami oraz wszystkim przybyłym na to ważne wydarzenie.

Podziękował pocztom sztandarowym na ręce różnych instytucji, dyrektorom szkół i władz miasta. Podziękował jeszcze raz za ofiarność Gorliczanom i nie tylko. Podkreślił, że jak Maryja stoi przed domem Bożym, to trudno Jej nie zauważyć...Niektórych denerwuje, innych raduje, ale Ona ma intencję taką samą: doprowadzić nas do Nieba, do zbawienia.

Po błogosławieństwie przez biskupów, wyprowadzono pocztę sztandarową i uformowała się procesja, która udała się pod pomnik. Do procesji dołączył też feretron z Niepokalaną Panią Gorlicką, którą nieśli członkowie SRK w odświętnych strojach. W drodze śpiewaliśmy litanię Loretańską do Matki Bożej.

Potem nastąpiło historyczne wydarzenie dla Gorlic – Ks. bp Krzysztof poświęcił pomnik Patronki Gorlic. – Kiedy będziemy przechodzić pokłońmy się Maryi, ONA JEST NASZĄ MATKĄ I ZASŁUGUJE NA NASZĄ CZEŚĆ – powiedział na koniec. Ks. proboszcz podziękował jeszcze raz ks. biskupom za mszę św. i poświęcenie pomnika. Zakończył: Niech Maryja depcząc głowę węża przezwycięży szatana z tego miejsca w całym mieście – GORLICACH ...

Ks. biskup podziękował wszystkim uczestnikom modlitwy a szczególnie cieszył się z obecności Wojowników Maryi i za ich świadectwo wiary, które wyznają także na ulicy, modląc się na różańcu. Ks. proboszcz poprosił o błogosławieństwo, abyśmy Niepokalanej nie zawiedli i aby ten pomnik był naszą dumą, (nas Gorliczan) a nasza pobożność maryjna wzrastała.

Na zakończenie wraz z chórem i Odnową w Duchu Świętym zaśpiewaliśmy „Pieśń o Patronce”. Następnie wykonano wiele pamiątkowych fotografii. Odnowa w Duchu Świętym czuwała przy pomniku Niepokalanej aż do Apelu Jasnogórskiego, śpiewając pieśni maryjne.

Dziękujemy Bogu, Maryi za ten piękny czas, piękną pogodę i za to, że udało się postawić naszej Patronce Gorlickiej Pani znak naszej miłości dla NIEJ.

Duża to zasługa naszego Proboszcza Stanisława Ruszela. Bóg zapłać!

Bóg zapłać również prezes SRK Marcie Przewor, która była od samego początku bardzo zaangażowana, aby zrealizować cały projekt związany z ustanowieniem Patronki miasta – obejmujący tablicę upamiętniającą na frontonie bazyliki, feretron oraz pomnik. Była i jest przekonana, że postawienie pomnika to ukoronowanie projektu. I tak się stało. Stojący w centrum miasta jest znakiem dla potomnych na wieki, że Maryja Niepokalana jest Patronką Gorlic i opiekuje się naszym miastem.

Rozalia Abram



Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, S. Firlić, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika,

M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl

e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl